Nr. 43 Poznań, dnia 28 października 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 202 868

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Wynik egzaminów uczniowskich odbytych w Bydgoszczy.

Na zasadzie § 124 Ustawy przemysłowej otrzymali świadectwo ukończenia nauki w przemyśle graficznym:

W dniu 12 października r. b.:

1. Lorkowski Antoni, składacz z Drukarni J. Fiszera w Bydgoszczy. — Predykat w praktyce 3, w teorji 3.

2. Modrzejewski Nikodem, składacz z Drukarni W. Kabat w Bydgoszczy. — Predykat 3:2.

3. Śpiewakowski Franciszek, składacz z Drukarni Bydgoskiej S. A. w Bydgoszczy. — Predykat 2:1.

4. Szmelter Bronisław, maszynista z Zakładów Graf. „Bibljoteka Polska" S. A. w Bydgoszczy. — Predykat 1:3.

W dniu 13 października r. b.:

5. Cichocki Czesław, maszynista z Drukarni Kujawskiej S. A. w Inowrocławiu. — Predykat 3:2.

6. Chełminiak Tadeusz, składacz z Drukarni Kujawskiej S. A. w Inowrocławiu. — Predykat 3:2.

7. Cybiński Florjan, składacz z Drukarni K. Bonowskiego w Wągrowcu. — Predykat 3:3.

8. Kaźmierczak Józef, składacz z Drukarni K. Bonowskiego w Wągrowcu. — Predykat 2:3.

9. Klasek Stanisław, składacz z Drukarni J. Kapsa w Szubinie — Predykat 3:3.

10. Krauska Witold, maszynista z Drukarni K. Bonowskiego w Wągrowcu. — Predykat 3:3.

11. Marynowski Czesław, składacz z Drukarni Kujawskiej S. A. w Inowrocławiu. — Predykat 2:3.

12. Wojciechowski Teodor, składacz z Drukarni Kujawskiej S. A. w Inowrocławiu. — Predykat 2:3.

Rozporządzenie!

We wrześniu b. r. zaproszeni zostali przedstawiciele Korporacji poznańskiej do okręgowego inspektoratu pracy na konferencję, gdzie przedłożono im szereg życzeń ze strony władz, zmierzających do uregulowania stosunków taryfowych jak i skrócenia bezrobocia w drukarstwie. Zarząd, otrzymawszy w tym kierunku pełnomocnictwa ze strony Walnego Zebrania Korporacji, podjął natychmiast pracę, zastosowując odpowiedni kwestjonarjusz dla zbadania stanu zatrudnienia w zawodzie i przeprowadzając odpowiednie rozmowy i konferencje z przedstawicielami. Tymczasem w przeddzień podpisania umowy z pracownikami p. wojewoda poznański ogłasza następujące rozporządzenie:

Rozporządzenie Wojewody Poznańskiego z dnia 7 października 1931 roku w sprawie stosunku liczebnego uczniów do pomocników w przemyśle graficznym.

Na podstawie art. 125 i 132 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. nr. 53, poz. 468), po porozumieniu się z Okręgowym Inspektorem Pracy i po wysłuchaniu Izb Przemysłowo-Handlowych, zarządzam:

§ 1.

Stosunek liczebny uczniów do zatrudnionych w przemyśle graficznym wykwalifikowanych pracowników (z wyłączeniem linotypistów, pracowników gazetowych oraz właściciela, jeżeli nie posiada fachowych kwalifikacyj) ustala się następująco:

a) przy zatrudnianiu 5 do 10-ciu pracowników najwyżej jeden uczeń (ojciec, mający fachowe kwalifikacje, może zatrudnić syna jako ucznia, bez względu na ilość zatrudnionych u niego kwalifikowanych pracowników),

b) przy zatrudnianiu 11 do 20-tu pracowników najwyżej 2 uczniów,

c) przy zatrudnianiu ponad 20 pracowników na każdych dalszych dziesięciu pracowników najwyżej jeden uczeń.

U litografów, kamieniodrukarzy, chemigrafów, fotomechaników na każdych pięciu pracowników najwyżej jeden uczeń.

§ 2.

Stosunek liczebny ustalony w § 1-szym nie wyklucza możności dalszego ograniczenia stosunku liczebnego uczniów do wykwalifikowanych pracowników postanowieniami statutów korporacyj lub w drodze umów zbiorowych.

§ 3.

Prowadzenie przemysłu z naruszeniem tego rozporządzenia podlega karze z art. 126 prawa przemysłowego.

§ 4.

Rozporządzenie z dnia 9 października 1929 r. (Poznański Dziennik Wojewódzki nr. 45, poz. 511) uchyla się.

§ 5.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Za Wojewodę:
(—) Kaucki, Wicewojewoda.

* * *

Rozporządzenie to przyjąć musimy przynajmniej ze zdziwieniem. Wprawdzie mówi ono, że wydane zostało po porozumieniu się z Okr. Inspektorem Pracy i po wysłuchaniu Izb Przemysłowo-Handl. Pan Inspektor wiedział, że Korporacja za jego pośrednictwem sprawę stosunku liczebnego bada i nad nowym stosunkiem liczebnym uczniów pracuje. Izba Przem.-Handl. opinji swej nie udzielała, gdyż nie miała jej od Korporacji. Wydanie więc rozporządzenia bez porozumienia się z zainteresowanymi jest niewłaściwe.

A teraz sprawa stosunku liczebnego uczniów do pomocników. Według nowego rozporządzenia uczni nie będzie można prawie wcale zatrudniać. Przy dzisiejszej konjunkturze większość zakładów zatrudnia poza linotypistami nikłą ilość pomocników. Bodaj, że w niewielu zakładach znajdziemy dziś pięciu pomocników pracujących przy akcydensach i dziełach. Jeżeli ich jest więcej, to pracują przy gazetach a takich jak i linotypistów przy ustalaniu liczby uczni nie wolno brać pod uwagę. Czyli, że wszystkie zakłady mniejsze i średnie muszą się wyzbyć swoich uczni. To samo dotyczy zakładów litograficznych, chemigraficznych i fotomechaników. Zdaje się, że w Wielkopolsce nie mamy zakładu, w którymby pracowało pięciu chemigrafów- fotografistów.

Wiemy, że w najpoważniejszych zakładach nie zajętych jest pięć litografów, więc wszyscy uczniowie musieliby być zwolnieni. Obawiamy się więc, że rozporządzenie p. wojewody nie zostało dostatecznie przemyślane i wprowadzenie go w życie nastręczy wiele trudności.

Niezależnie od powyższego rozporządzenia, Korporacja pracuje z przedstawicielami związków pracowników nad uregulowaniem sprawy uczniowskiej i mamy nadzieję, że zgodne postulaty pracodawców i pracowników uwzględnione zostaną przez władze państwowe.

W sprawie podatku obrotowego od wydawnictw własnych

znajdujemy w Nr. 29-tym „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu“ z dnia 20-go bm. następujące „Sprostowanie“, które kwestję tę ostatecznie reguluje:

„Pozycję 388 w Nr. 27 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu z dnia 30 września 1931 r. pod tytułem: „Okólnik Ministerstwa Skarbu z dnia 20 lipca 1931 r. L. D. V. 7342/4 w sprawie opodatkowania drukarń“, anuluje się“.

Nowa konkurencja

Od kilku tygodni jesteśmy świadkami forsownej akcji zainicjowanej przez Rząd, a prowadzonej przy pomocy społeczeństwa, akcji zmierzającej nie tyle do usunięcia ile złagodzenia skutków bezrobocia. Na innem miejscu omówimy zamierzenia Rządu. Dziś chcielibyśmy wskazać na pewne kurjoza, powstałe, nie wątpimy, nie z inicjatywy naszych władz ile dzięki nieoględnemu ich poczynaniu jak i niedopilnowaniu. Chodzi o szkołę dokształcającą w Bydgoszczy. Szkoła ta, utworzona na gruzach dawnej szkoły graficznej, zamkniętej

Streszczenie projektu Izby Przem.-Handlowej w Sosnowcu oparcia ubezpieczeń społecznych na systemie oszczędności społecznych

I. Uwagi wstępne.

Publikacja, w której Izba sosnowiecka ogłasza swój projekt, pochodzi z pod pióra p. radcy Juljusza Brauna. Broszura ta, licząca 63 strony druku, dzieli się na 8 rozdziałów.

W I rozdziale autor przedstawia genezę projektu sosnowickiego, mianowicie zaznacza, że lwowski kongres Izb p.-h. (we wrześniu 1930 r.) stwierdził w jednej ze swych uchwał, iż „całokształt naszego systemu urządzeń socjalnych, winien być poddany kapitalnej rewizji, a to w imię podstawowych interesów gospodarstwa narodowego, wspólnych wszystkim warstwom społecznym“, zaś w odniesieniu specjalnie do ubezpieczeń społecznych „Kongres zaleca poddanie rewizji obecnych założeń ubezpieczeń, przy ewentualnem uwzględnieniu w systemie ubezpieczeń społecznych zasad przymusowej oszczędności indywidualnej“.

Praca Izby sosnowieckiej dokonaną została w wykonaniu powyższej uchwały. Tezę zasadniczą podajemy w sformułowaniu następującem:

Zasada zabezpieczenia za pomocą oszczędności przymusowych polega na tem, że zamiast pobierać od pracownika przymusową składkę, którą się wpłacą do instytucji ubezpieczeniowej, pobiera się od niego taką samą sumę, lecz jako oszczędność przymusową składa się ją na jego osobiste konto oszczędnościowe. Kapitał, zgromadzony na tem koncie, stanowiący własność pracownika, służyć ma na zabezpieczenie go przed skutkami wypadków losowych. A jeśli w ciągu lat pracy pracownik go nie wyczerpał, może go na starość podjąć, jako swój kapitał oszczędnościowy. Aby jednak zabezpieczyć pracownika wtedy, jeśli wypadek losowy wydarzył się wcześniej, zanim oszczędzający pracownik zdołał sobie uskładać dostateczny kapitał oszczędnościowy, projekt sosnowiecki wprowadza częściowe ubezpieczenie.

Jak więc widzimy, omawiany projekt łączy dodatnie strony oszczędności przymusowej i ubezpieczenia, dając pracownikowi o wiele więcej, niż dawał dotychczasowy system.

II. Rys historyczny ustawodawstwa ubezpieczeniowego.

W 2-gim rozdziale pracy p. Juljusza Brauna znajduje się szkic historyczny ustawodawstwa ubezpieczeniowego.

Problem zabezpieczenia pracownika i jego rodziny od następstw wypadków losowych nie jest zagadnieniem nowem. Już w rzymskich legjonach rozwiązywano go przez tworzenie kas oszczędnościowych lub w średniowiecznych związkach cechowych, które wypłacały wdowie po zmarłym członku pośmiertne na sprawienie godziwego pogrzebu.

Dopiero jednak z rozwojem wielkiego przemysłu zagadnienie to zyskało na znaczeniu. W Anglji np. rozwinęły się stosunkowo wcześnie instytucje, oparte na zasadzie samopomocowej. We Francji wielka

na skutek zabiegów Korporacji naszej, wychodzi poza program swój to jest dokształcania naszych uczni i zamienia się w warsztat pracujący, zarobkujący przy pomocy naszych własnych uczni. Szkoła przejęła po dawnej szkole graficznej urządzenie drukarni. Urządzenie to powinno być warsztatem eksperymentalnym dla uczni, w warsztacie powinni uczniowie zapoznawać się z pracami, których nie mogą poznać w własnych warsztatach. Tymczasem zamiast się uczyć i eksperymentować, uczniowie opłacani przez drukarnię chodzą trzykrotnie w tygodniu nie na naukę ale na zwyczajną mechaniczną pracę do szkoły podczas której składają i drukują najzwyczajniejsze prace i to prace udzielone szkole przez kupców jako zamówienie. Niedosyć. Instruktor szkoły specjalnie zabiega o uzyskanie prac drukarskich, a mając bezpłatnego, bo przez drukarnię opłacanego pracownika, prace te oddaje za śmiesznie niską cenę, wytwarzając przez to wprost absurdalną konkurencję dla zakładów graficznych. Zabiegi szkoły idą nawet tak daleko, że staje do konkursów z drukarniami! Ostatnio przez tego rodzaju konkurs uzyskała szkoła druk „Pamiętnika Harcerza z r. 1919".

Zachodzi teraz pytanie: Mimo niskich cen za druki dostarczane klientom, szkoła likwiduje pewne sumy. Na czyje dobro sumy te wpływają? Przecież szkoły przemysłowe są na etacie państwa lub samorządów; zarobkowanie ich nie jest przewidziane. Obawiamy się, że w szkole tej dzieje się pewnego rodzaju nadużycie. Nie wiemy, czy o zarobkowaniu wydziału graficznego powiadomiona jest sama dyrekcja szkoły. Jesteśmy przekonani, że w każdym razie nie wie o tem Kuratorjum Szkolne. Postaramy się sprawę tę wyjaśnić.

Sprawa nabiera tem jaskrawszych barw dziś, gdy wojewoda poznański, celem ukrócenia bezrobocia, wprowadza nową normę dla zatrudnienia uczni, ograniczając 1 ucznia na 10 pomocników, w szkole przemysłowej w Bydgoszczy pracuje 100 uczni z jednym instruktorem! Będziemy bardzo ciekawi, jakie stanowisko wobec tej sprawy zajmie p. wojewoda i inspektorat pracy tak gorliwie zabiegający dziś o usuwanie młodocianych i uczni z warsztatów.

Katastrofalne położenie przemysłu graficznego

Do wspomnień tylko dziś już należą lata rozbudowy i pełnego zatrudnienia zakładów graficznych w Polsce. Były to wprawdzie czasy przegrupowania przemysłu i dostosowania do nowych warunków. Organizacja nowych i reorganizacja dotychczasowych warsztatów pracy spowodowała inwestycje, wchodzące w miljony złotych. Wprawdzie na kraj o 30 milj. mieszkańcach to nie zbyt dużo w porównaniu z zachodem. Mimo to był to wysiłek i efekt nieznany dotąd u nas.

Obecny kryzys światowy odczuwamy jako dalekie echo przeciągającej burzy poza widnokręgiem. Nie doświadczamy bezpośrednio gwałtownych zaburzeń i rozwalisk, czego świadkami są Niemcy, Anglicy, Amerykanie, niemniej jednak atmosfera gospodarcza nas dusi i gnębi.

Zastój w handlu, w kupiectwie, w wielkim i średnim przemyśle, bezrobocie — wszystko to wpływa na zmniejszanie się głodu czytelnictwa wśród szerokich mas, kupcy i przemysłowcy ograniczają a raczej zaprzestają akcji reklamowej, jednem słowem nastąpiło wielkie skurczenie się obrotu druków.

Wyrazem tego jest 40 % drukarzy bezrobotnych w Polsce. Zakłady graficzne stoją nie-

---

rewolucja wprowadziła przewrót w dziedzinie stosunków między pracodawcą a pracobiorcą. W myśl hasła rzuconego przez hr. Mirabeau, powziął konwent w r. 1794 uchwałę, głoszącą, że opieka nad chorymi, inwalidami i starcami jest obowiązkiem publicznym. Bieg wypadków nie poszedł jednak po linji tej deklaracji, która, o ile była szlachetną, o tyle nie liczyła się z możnościami państwa.

Pomimo to wiek XIX przyniósł proletarjatowi uprzemysławiającej się Francji dolę lepszą, niż ludności innych państw. Pomimo to, czy właśnie dlatego? Może przedwczesna realizacja powszechnej opieki socjalnej nałożyłaby na Francję ciężary nie do udźwignięcia? Może właśnie brak ciężarów publicznych na te cele ułatwił i przyspieszył proces kapitalizacji, rozwój gospodarczy i poprawę położenia warstwy robotniczej? Oto pytanie o tyle aktualne, że i Polska znajduje się w położeniu pod wieloma względami równem położeniu dawnej Francji.

Druga połowa XIX wieku przyniosła nowy system rozwiązania problemu zabezpieczenia, system niemiecki, który też odegrał w dalszym rozwoju wypadków rolę decydującą. Twórcą tego systemu ubezpieczeń społecznych (później przez Polskę przyjętego) był Bismarck. On to, powodując się nadzieją ładu społecznego, nadzieją ujarzmienia przyczajonych sił rewolucyjnych, nadał myśli ubezpieczeniowej kierunek, po którym ona dotychczas w wielu państwach postępuje. Czy jednak niezłudne były nadzieje twórcy tej koncepcji? Czy wielkie nadzieje polityczne, przywiązywane do ubezpieczeń robotniczych, nie skończyły się fiaskiem?

Oto drugie z rzędu pytanie, na które publikacja sosnowiecka odpowiada w dalszych rozdziałach.

III. Idee Hartza.

Na Zachodzie, a zwłaszcza we Francji i w Niemczech, dały się słyszeć w ostatnich latach głosy kwestjonujące wprost założenia, na jakich opiera się koncepcja ubezpieczeń społecznych obecnego typu. Głosy te twierdzą, że ubezpieczenia społeczne prowadzą nie do wolności, a do niewoli klasy pracującej, gdyż odbierając jej tę część zarobku, która mogłaby być zaoszczędzoną, uniemożliwiają jej wytworzenie kapitału, mogącego uniezależnić poszczególnych jej członków gospodarczo, umożliwić podniesienie się na wyższy poziom dobrobytu. Pojawiły się konkretne projekty zastąpienia ubezpieczenia oszczędnością indywidualną.

Na szczególną uwagę zasługuje książka Gustawa Hartza: „Irrwege der deutschen Sozialpolitik" (u Scherla w Berlinie). Autor ten występuje z namiętną krytyką obecnego systemu ubezpieczeń socjalnych, a ostrze swych ataków kieruje zwłaszcza przeciwko ubezpieczeniu chorobowemu. Proponuje on zupełne zniesienie ubezpieczeń społecznych w jakiejkolwiek postaci, a przeznaczenie płaconych dotychczas składek na cele przymusowej oszczędności i wywodzi, że na tej drodze osiągnąłby pracownik poważne oszczędności, które pozwoliłyby mu zarówno na zapewnienie sobie w razie potrzeby opieki lekarskiej, jak i na zgromadzenie funduszów na starość. Autor oblicza tą drogą zebrany kapitał np. górnika na — 108.041,68 mkn.!

czynne. Czasami jakby od niechcenia zawarczy motor na znak, że jeszcze żyje, że czeka, gotów do pracy. Hale maszyn i zecernie świecą głuszą i pustkami, a wybielone ściany wyświetnione według najmodniejszych pojęć opieki społecznej dziwią się temu świątecznemu nastrojowi i brakowi opieki nad wzmożeniem pracy.

Obroty drukarń spadły poniżej 50 % w stosunku do początku roku 1930, a w stosunku do zdolności produkcyjnej, daleko więcej. Jednak koszty utrzymania nie nadążyły w tym samym stosunku i w równem tempie się zmniejszać. I tutaj dochodzimy do przyczyn katastrofalnego położenia zawodu. Dzierżawa lokali pozostała na tym samym poziomie, a tu i owdzie nawet wzrosła; podatki płaci się na podstawie dochodu zeszłorocznego — a tymczasem obrót kolosalnie się zmniejszył. Niezawsze można koszta administracyjne zmniejszać w tym samym stopniu, a przedewszystkiem zawsze z terminem spóźnionym, gdy już obrót zdołał uledz dalszej redukcji.

Do tego dochodzi inna jeszcze okoliczność. Lata minione wymagały znacznych inwestycyj. Obliczenia wykazywały, że po tylu a tylu latach nastąpi spłata, czy to długu u dostawców, czy też w banku. Tymczasem najskrupulatniejsze obliczenia musiały zawieść wobec katastrofalnego zmniejszania się obrotów. To też dziś żongluje się od wypadku do wypadku, łatając dziury dziurami. Jednak wątpliwem jest, na jak długo wytrzyma się wobec niewiadomego końca obecnego bezczynu produktywnego. Gdzieniegdzie nastąpiło już załamanie się, i jeśli najbliższa przyszłość nie przyniesie zmiany, na co nie tak prędko się zanosi, spodziewać się możemy niejednej jeszcze niespodzianki.

W korzystniejszem położeniu są te zakłady, które wczas zdołały się spłacić i nie mają dziśiaj większych zobowiązań. I chociaż cierpią tak samo z braku pracy, łatwiej zdołają przetrwać cięższe miesiące, które nas jeszcze czekają.

Przemysł graficzny stoi w obliczu katastrofy, spowodowanej nie własną winą — chociaż istnieją przyczyny wtórnego znaczenia, które choć w części mogłyby zmniejszyć ciężkie położenie, gdyby wśród ogółu znalazło się więcej zrozumienia dla wspólnej, organizacyjnej obrony.

Oby dzisiejsze położenie nauczyło nas korzystać ze smutnych doświadczeń.

Izba p.-h. w Sosnowcu w zasadzie godzi się z Hartzem, jednak nie zarzuca całkowicie ubezpieczeń społecznych, pragnąc w szczególności zachować lecznictwo w kasach chorych i zasadę ubezpieczeniową w wypadkach, w których pracownik uległ losowi, nie uciuławszy uprzednio odpowiedniego, na wyleczenie (czy też na utrzymanie) wystarczającego kapitału.

Z systemu oszczędnościowego Hartza, Izba przemysłowo-handlowa w Sosnowcu przyjmuje:

1. przymus oszczędzania,
2. indywidualne prawo własności pracownika w stosunku do jego oszczędności, z ograniczonem co do czasu prawem rozporządzania kapitałem oszczędnościowym.

Z systemu zaś ubezpieczeniowego w jego obecnej postaci przyjmuje:

1. przymus organizacyjny,
2. zasadę pełnej asekuracji na ewentualność wcześniejszego wydarzenia się wypadku losowego,
3. wysokość świadczeń w razie wcześniejszego wydarzenia się wypadku losowego,
4. wysokość składek,
5. wszystkie inne przesłanki cyfrowe na zasadzie rządowego projektu scalenia ubezpieczeń, a mianowicie w kwestji oprocentowania kapitału, czasu pracy, okresu ubezpieczenia, prawdopodobieństwa wypadku losowego itp.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nauka składacza

Dziwnie się jakoś złożyło, że mimo znacznego poziomu naszego drukarstwa, nie wytworzyliśmy dotychczas własnej literatury drukarskiej. Owszem, mamy jej zaczątki. Wymienić trzeba z uznaniem zabiegi p. Mathji około stworzenia podręczników i podtrzymania czasopiśmiennictwa graficznego, ale to co dotychczas zrobiono jest niczem w porównaniu z zdobyczami, jakie na tem polu osiągnął tak mały w stosunku do nas naród czeski. Brak podręczników dawał się szczególnie we znaki naszej młodzieży drukarskiej. Współczesne tempo pracy sprawia, że ucznia niema kto w czasie nauki informować, że używa się go często do robót mechanicznych, których mu nikt bliżej nie objaśnia, że uczeń często po czteroletniej praktyce nie zna ani nomenklatury drukarskiej, że obcy mu jest wogóle cały szereg prac, których w danym zakładzie nie wykonywano lub do wykonywania których go nie dopuszczano. Uczniowi takiemu należało dać podręcznik, któryby go chociażby w krótkich słowach informował teoretycznie o tem, co praktycznie wykonuje lub czego ze względu na warunki zakładowe wykonać nie może. Brak podręczników drukarskich odczuwają także szkoły dokształcające jak i komisje egzaminacyjne, które przy egzaminach stają wobec trudności zagadnienia, czego od ucznia żądać.

Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na woj. poznańskie tak samo Korporacja woj. śląskiego, zajmujące się głęboką troską sprawą wychowania młodzieży drukarskiej, brak podręczników szczególnie odczuwały. Za inicjatywą p. prezesa Edw. Pawłowskiego podjęto myśl zaradzenia złemu przez wydanie serji podręczników graficznych. Do inicjatywy Korporacji poznańskiej przyłączyła się niebawem korporacja śląska za pośrednictwem swego członka p. Koźlika. Redakcję poruczono p. Janowi Kuglinowi. Dziś stoimy już wobec dzieła gotowego. W ostatnich dniach ukazał się pierwszy tom wydawnictwa pod tytułem „Nauka składacza". Wzorowo na bezdrzewnym papierze wydany, praktycznie i wytwornie w płótno oprawny ten tomik, obejmuje w pytaniach i krótkich odpowiedziach nietyle całokształt ile najważniejsze zagadnienia z praktyki ucznia-składacza. Znajdzie więc uczeń wyjaśnienia miar typograficznych, opis pisma, materjału typograficznego, linji, sprzętu składacza, dalej ogólne zasady składania, zasady układu tabelarycznego, akcydensowego, wreszcie krótki opis kliszy, maszyn do składa-

nia i maszyn drukarskich. Ważną częścią książki jest rozdział zatytułowany „Matematyka składacza.“ Od najprostszych pytań, tyczących rozliczenia materjału przeprowadza autor ucznia przez zagadnienie obliczania formatów, ogłoszeń, tabel, akcydensów do obliczania rękopisów, nakładów dziełowych aż wreszcie do prostych obliczeń kosztów druku. Niemniej ważną częścią książki jest jej rozdział tyczący gramatyki i najpotrzebniejszych zasad pisowni.

Żeby uczniowi dać chociażby pobieżne wskazówki, jak powinien pracować w czasie nauki nad swem wykształceniem ogólnem, umieścił autor szereg pytań z dziedziny historji, geografji, literatury i kultury. Krótki indeks zamyka to objętościowo krótkie lecz treściwe dziełko. Nie wątpimy, że sceptycy znajdą w niem wiele niedociągnięć, niewątpliwie też autor z wszelkich wskazówek życzliwych przy drugiem wydaniu książki jak i przy opracowaniu dalszych tomików skorzysta. W każdym razie dziełko znajdujemy jako bardzo pożyteczne i przekonani jesteśmy, że znajdzie się niebawem w ręku każdego ucznia nietylko składacza ale i maszynisty. Do nabycia jest w Hurtowni Drukarskiej, Poznań, Masztalarska 8. Cena jego wynosi 3 zł. — Do numeru dzisiejszego dołączona jest pocztówka zamówieniowa.

Dokształcająca szkoła zawodowa dla uczniów przemysłu graficznego w Krakowie

Z okazji zakończenia roku szkolnego w Krakowskiej szkole dokształcającej dla uczniów przemysłu graficznego, wydał kierownik tejże p. Czesław Niziński sprawozdanie za rok 1930/31 drukiem. Ze sprawozdania wynika, iż szkoła krakowska znajduje się na właściwych torach, po jakich kroczyć powinny wszystkie szkoły dokształcające, a mianowicie istnienie ścisłej współpracy przedstawicielstwa zawodowego ze szkołą.

Co do nauki samej, duży nacisk kładzie szkoła krakowska na nauczanie języka polskiego i lekturę domową, utrzymując w tym celu doborową bibljotekę. Jest to bezwątpienia dużym postępem i ważnym momentem w wykształceniu zawodowem, co też i Ministerstwo W. R. i O. P. uznało w swym projekcie programu szkolnego.

Ze sprawozdania wyjmujemy następujące dane. Do istniejących pięć oddziałów wpisało się na rok szkolny 1930/31 do klasy I — 45 (drukarzy, litografów i chemigrafów).

Do klasy II a — 30 drukarzy,

do klasy II b — 27 litografów i chemigrafów,

do klasy III a — 31 drukarzy

do klasy III b — 26 litografów i chemigrafów.

W ciągu roku odwiedzili uczniowie klasy III a i III b, szereg zakładów graficznych i odbywali tam praktyczne ćwiczenia. Z okazji różnych rocznic odbywały się obchody i popisy uczniów, a dla podniesienia poziomu kulturalnego urządzała szkoła pogadanki i odczyty.

Zakończenie roku szkolnego odbyło się uroczyście w obecności przedstawicieli Korporacji, gdzie rozdano świadectwa i wręczono nagrody uczniom celującym w nauce.

Przewodniczącym Wydziału Szkolnego jest p. Wacław Anczyc, a do grona członków wchodzi prezes Korporacji krakowskiej p. Paweł Madejski.

Rozmaitości

Rumuński przemysł graficzny przeciw zapędom etatystycznym. W połowie sierpnia r. b. opublikowany został projekt ustawy o organizacji rumuńskiej drukarni państwowej i wydawanie dziennika urzędowego „Monitorul Oficial“. Według tej ustawy przekazany został drukarniom państwowym w Bukareszcie i Kiszyniewie monopol na wykonywanie wszelkich druków i ksiąg dla wszystkich instytucyj oraz urzędów państwowych w Rumunji a poza tem drukarniom państwowym pozostawiona jest wolna ręka w zakresie przyjmowania i ubiegania się o prace prywatne. — Ustawa ta ugodziła jak grom z pogodnego nieba w tamtejszy przemysł graficzny, którego przedstawiciele zebrali się na specjalnym w tej sprawie zwołanym do Bukaresztu zjeździe właścicieli drukarń. Zjazd wystosował do króla telegram, w którym poza formą hołdowniczą zwraca monarsze uwagę na smutny fakt, że ustawa wspomniana, kulturalną gałąź przemysłu istniejącą w Rumunji już przeszło wiek cały, skazuje na zupełną zagładę, że tym sposobem przemysł graficzny stanowiący w ogólnym rumuńskim stanie posiadania wartość przeszło dwóch miljardów przez wprowadzenie w życie tej ustawy stanie nad brzegiem ruiny a 30 000 armja pracowników skazana zostanie na bezrobocie i niechybną nędzę. Przedstawiciele rumuńskiego przemysłu graficznego proszą króla, by wpływem swym spowodował odpowiednie zmodyfikowanie treści ustawy, by nie podcinała bytu tysiącom lojalnych obywateli i poddanych. Równobrzmiącą interpelację w odpisie doręczono prezydentowi ministrów oraz ministrowi skarbu.

Bezrobocie w przemyśle graficznym we Włoszech. Pod działaniem powszechnego kryzysu światowego przy wpływie i układzie wewnętrznych stosunków gospodarczych w przemyśle graficznym we Włoszech, przybiera bezrobocie zastraszające wprost rozmiary. W Medjolanie, Florencji, Rzymie, Neapolu i wielu innych większych i mniejszych miastach zawieszone zostały wydawnictwa dzienników i czasopism a zakłady graficzne bądź unieruchomiono zupełnie lub zreorganizowano, zmniejszając zakres pracy. Rząd przystąpił do znacznego rozszerzenia drukarni państwowej, na skutek czego dalsza część drukarń utraciła pracę w związku z dotychczasowymi dostawcami dla urzędów i władz. Wszystko to spowodowało wypowiedzenie pracy znacznej liczby składaczy, drukarzy oraz sił pomocniczych i zwiększyły się wydatnie szeregi bezrobotnych. Przedstawiciele syndykatów pracodawców i pracobiorców odbyli więc w Rzymie konferencją, na której rozważano, jak zjawiskowi wzmagającego się bezrobocia przeciwstawić się względnie złagodzić jego skutki i uchwalono narazie zastosować następujące półśrodki: znieść zupełnie godziny nadliczbowe, gdzie tylko na to zezwalają stosunki techniczne; znieść w różnych warunkach stosowania podwójnych zmian i zatrudnić więcej ludzi przy jednej zmianie; przy wpływie większych zamówień, zatrudnić ludzi przymusowo urlopowanych i zwiększyć personel, przyjmując nowe siły wyłącznie tylko przez urząd pośrednictwa pracy; wzbronionem jest zatrudniać pracowników, którzy choćby godzinowo pracowali w innych oficynach, ponieważ zdarza się, że niektórzy pracownicy zatrudnieni są w trzech oficynach; bezrobotnych zatrudniać można także na skrócony czas pracy za wynagrodzeniem godzinowem lub na dzionkę, wówczas nie obowiązuje obie strony żaden czas wypowiedzenia pracy. — Wykroczenia przeciwko tej uchwala pociągają za sobą prawne sankcje karne.

Opłaty portoryjne

obowiązujące od 15. 10. 31. do 14. 4. 32.
(podwyżki w liczbach **tłustych**).

Tytuł	miejscowe groszy	zamiejscowe groszy	zagraniczne groszy
Listy:			
do 20 gramów . .	15	25 **35**	60
ponad 20 do 250 gram.	25 **30**	50 **65**	każde dalsze 20 gram. 30 groszy
„ 250 „ 500 „	40	80 **85**	
Kartki pocztowe:			
pojedyncze	10	15 **25**	35
z zapł. odpowiedzią	20	30 **50**	70
Druki do 25 gramów	5 **10**	5 **10**	każde 50 gram. 10 groszy
„ 50 „	10 **15**	10 **15**	
„ 100 „	15 **20**	15 **20**	
„ 250 „	25 **30**	25 **30**	
„ 500 „	50 **55**	50 **55**	
„ 1000 „	60 **65**	60 **65**	
Polecenie	50 **65**	50 **65**	60
Przesyłki za pobraniem	50 **60**	50 **60**	—
Express	—	80	100

Do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier:

Listy: do 20 gramów 50 groszy, za każde dalsze 20 gramów 30 groszy.

Kartki pocztowe: pojedyncze 30 groszy, z zapłaconą odpowiedzią 60 groszy.

Czasopisma: Opłata za czasopisma, wysyłane przez wydawców lub ich zastępców do Albanji, Algieru, Argentyny, Belgji, Brazylji, Bułgarji, Egiptu, Estonji, Francji, Grecji, Hiszpanji, Holandji, Jugosławji, Kuby, Luxemburga, Łotwy, Meksyku, Niemiec, Persji, Portugalji, Rumunji, Szwajcarji, Terytorjum Sarry, Tunisu, Turcji, Watykanu, Związku Socjalistycznych Republik Rad: za każde 50 gramów 5 groszy.

Do Austrji, Czechosłowacji i Węgier:

do 25 gramów	5 groszy	
„ 50 „	10 „	
„ 100 „	15 „	
„ 250 „	25 „	
„ 500 „	50 „	
„ 1 000 „	60 „	

Paczki.

obrót wewnętrzny

Waga	1 strefa ponad 100 km	2 strefa ponad 100 do 300 km	3 strefa ponad 300 do 600 km	4 strefa ponad 600 km
	groszy			
do 1 kg	70 **75**	90 **95**	110 **115**	130 **135**
ponad 1 „ 3 „	90 **95**	130 **135**	170 **175**	210 **215**
„ 3 „ 5 „	130 **135**	190 **195**	250 **255**	310 **315**
„ 5 „ 10 „	190 **200**	270 **280**	410 **420**	610 **620**
„ 10 „ 15 „	260 **275**	410 **425**	610 **625**	810 **825**
„ 16 „ 20 „	360 **380**	610 **630**	810 **830**	1010 **1030**

Telegramy.

Za telegramy miejscowe zwykłe opłata od wyrazu 5 groszy. Nadto od każdego telegramu zasadnicza opłata 25 groszy.

Za telegramy zamiejscowe zwykłe opłata od wyrazu 15 groszy. Nadto od każdego telegramu zasadnicza opłata 50 groszy.

Za telegramy pilne — D — opłata od wyrazu 45 groszy. Nadto od każdego telegramu zasadnicza opłata 50 groszy.

Za odpowiedź — RPx — opłata w dowolnej wysokości.

Za telegramy prasowe opłata od wyrazu 8 groszy. Nadto od każdego telegramu zasadnicza opłata 25 groszy.

Telegramy prasowe oznacza się przed adresem płatną wskazówką służbową „Presse". W telegramach prasowych jest tylko płatna wskazówka służbowa = TMx =.

Opłata za rozmowy międzymiastowe.

Odległość między centralami do których załączeni są wywołujacy i wywoływany w kilometrach	Za 3 minut. rozmowę: zwykła	pilna	w godzinach słabego ruchu 21—8	prasowa	P. A. T.	Za wywołanie określonej osoby lub za wyszukanie nr. telefonu przy rozmowach zwykłych	pilnych	Za wezwanie do rozmównicy	Za cofnięcie zgłoszonej zwykłej, pilnej i prasowej	Za cofnięcie rozmowy P. A. T.	Za cofnięcie rozmowy zgłoszonej w godzinach słabego ruchu
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
	grosze										
do 25 km	60	180	36	30	15	12	36	prócz opłat wskazanych w rubrykach 6 lub 7 dodatkowo za posłańca w miejscowym okręgu doręczeń 1,— zł	12	6	7
ponad 25 „ 50 „	120	360	72	60	30	24	72		24	12	15
„ 50 „ 100 „	200	600	120	100	50	40	120		40	20	25
„ 100 „ 200 ,	300	900	180	150	75	60	180		60	30	36
„ 200 „ 300 „	360	1080	216	180	90	72	216		72	36	43
„ 300 „ 400 „	420	1260	252	210	105	84	252		84	42	50
„ 400 „ 500 „	480	1440	288	240	120	96	288		96	48	57
„ 500 „ 600 „	540	1620	324	270	135	108	324		108	54	65
„ 600 „ 700 „	600	1800	360	300	150	120	360		120	60	72
„ 700 „ 800 „	660	1980	396	330	165	132	396		132	66	79

Od 1 listopada 1931 do 30 kwietnia 1932 obowiązuje dodatkowa opłata miesięczna za aparat główny 1,50 zł, boczny 1,— zł.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Prasa prasy

(Ciąg dalszy z nr. 42)

W r. 1902 zjawia się wydawnictwo La croisade de la presse, pośw. propagowaniu prasy katolickiej. Poczynają też powstawać organy poświęcone sprawom reklamy:

W r. 1903 — La Publicité, jako miesięcznik, w r. 1905 La Publicité moderne, w r. 1906 — Atlas, również miesięcznik i w r. 1909 — L'Echo de la Publicité, także miesięcznik, poczem ruch wydawniczy w tym zakresie na cały dziesiątek lat nie wykazuje trwalszych poczynań. Zjawiają się jednak od r. 1920 dalsze nowe wydawnictwa w tym zakresie: w r. 1920 — Journal des affaires et de la publicité; w r. 1921 — Notre publicité (organ urzędowy związku ogłoszeniowców), — oba dwumiesięczniki, oraz w r. 1923 — La Publicité de France, miesięcznik. Nadto z istniejących obecnie czasopism z tej dziedziny wymienić można: L'affiche et les arts de la publicité, Revue officielle de la Chambre Syndicale de la publicité, Reussir, Parade itp. oraz graficzne: Arts et métiers graphiques...

Sprawy społeczno-zawodowe, pracowników prasy znajdują rzecznika w biuletynie zrzeszenia Association des Employés de la presse, a sprawy dziennikarskie — w biuletynie Syndykatu dziennikarskiego (Syndicat des Journalistes — Association de défense et discipline professionelles), od r. 1918 poczynając...

Drugi Syndykat dziennikarski (Syndicat des Journalistes) broni swych spraw w wydawnictwie Le Journaliste od r. 1928).

Pozatem biuro centralne zrzeszeń prasowych wydaje Bulletin de Bureau Central des Associations de presse.

Nadto centrala F. I. J. (Fideration Internationale des Journalistes) międzynarodowej federacji dziennikarskiej porozumiewa się z organizacjami w skład jej wchodzącemi za pomocą własnego biuletynu miesięcznego od r. 1927.

Założone w r. 1924 w Paryżu stałe biuro Komitetu Presse Latine wydaje oficjalny organ p. t. La Vie Latine.

* * *

W Belgji do wydawanych już przedtem: Biuletynu i Rocznika Union de la Presse périodique belge przybyły Annuaire de la presse belge i dwa czasopisma: jedno bibljograficzno-statystyczne p. t. Revue bibliographique et statistique de la presse belge, wydawane co dwa miesiące od r. 1925 oraz Le Journaliste, organ oficjalny związków prasy.

W Hiszpanji wydają niektóre z istniejących tam organizacyj prasowych stałe regularne publikacje pod postacią roczników, pamiętników, biuletynów i korespondencyj Associacion de Periodistas w Barcelonie w latach 1916—1918 wydawała „biuletyny korespondencyjne" (Boletines correspondienoties), Association de la Prensa Diaria de Barcelona zadawalnia się rocznikami (Annuario), a Association de la Prensa de Madrid Bolletino com memorial.

Federacion de la Prensa Catalano-Balcar ma biuletyn tak samo jak i Federacion de la Prensa de Espana, oraz instytucja p. n. Montepio de Empleados y Coresponsales Administratizos de la prensa.

Jest też tu La Gazeta de las Artes Graficas y de la Industria del papel w Barcelonie oraz Boletin de la Union de Impresores — czasopisma drukarsko-graficzne...

W sąsiedniej Portugalji istnieje jakby wspólny dla zawodowych dzienników i pracowników przemysłu drukarskiego Boletin.

Z krajów iberyjskich — Chili ma od roku 1905 rocznik prasy (Annuario de la prensa chilena) wydawany przez Bibljotekę Narodową.

W Holandji do istniejącego organu związkowego dziennikarskiego p. t. De Journalist — w Hadze przybywa organ katolickiego związku prasy p. t. De Katolieke Pres.

Sprawy reklamy omawia pismo De Reklame — w Amsterdamie. Poza tem istnieje tam parę czasopism reklamowych i graficznych oraz drukarskich, j. np. Neveka — w Amersfoorcie, Graphisch Orgaan i Graphisch Weekblad — w Amsterdamie oraz Graficus — w Gravenkage.

W Niemczech prasa prasy poczyniła największe postępy zarówno pod względem liczebnym, jak i jakościowym nowych organów oraz pod względem zróżniczkowania ich treści.

W r. 1900 powstają w Berlinie dwa pisma:

1) Die Feder — półmiesięcznik dla pisarzy i kierowników pism, jako organ powszechnego związku pisarzy, oraz

2) Presse — Buch — Papier, — które niebawem zmieniło tytuł na Die Fachpresse, by znowu po niejakimś czasie uzupełnić jego brzmienie określeniem, wskazującem na sferę swych wydawców, a mianowicie, by głosić nagłówkiem: Zeitschrift des Verbandes der Fachpresse Deutschlands.

W r. 1918 tytuł „Die Fachpresse" nadaje związek obrony interesów (Schutzverband) niemieckich czasopism fachowych w Heidelbergu wydawnictwu swemu pod kierunkiem Dr. J. F. Meissnera. Pismo to jako rzecznik całego czasopiśmiennictwa zawodowego ogarnia jego przeszłość oraz rozwój obecny techniczny i gospodarczy.

W r. 1928 powstało nowe czasopismo o podobnym zakresie, jako organ nowego, centralne-

go związku wydawców czasopism zawodowych p. t. Die Fachzeitschrift.

Istnieje też czasopismo Fachzeitschriften-Verlag (?)

Solidarniej występuje Niemiecki Związek Wydawców Gazet. W r. 1900 rozpoczyna w Hanowerze wydawnictwo własnego organu p. t. Zeitungs-Verlag i prowadzi je dotychczas w Lignicy, poruszając w nim całokształt zagadnień, związanych ze sprawami wydawniczemi oraz z interesami sfer wydawniczych i uwzględniając w tych ramach inne zagadnienia prasy.

Ogólno-niemiecki związek dziennikarzy prasy niemieckiej rozpoczął w r. 1911 wydawnictwo biuletynowe miesięczne p. t. Mitteilungen des Reichsverbandes der deutschen Presse, a w r. 1917 zamienił je na tygodnik p. t. Deutsche Presse, poświęcone nie tylko sprawom Związku, ale i całokształtowi zagadnień prasowych.

Obok „Zeitungsverlagu" i „Deutsche Presse", jako centralnych organów wspomnianych organizacyj, istnieją założone w różnych latach między r. 1905 a 1914, lokalne biuletynowe organy kilku okręgowych związków, j. np. Mitteilungen des Vereins Südwestdeutscher Zeitungsverleger — w Karlsruhe.

Związek wydawców prasy prowincjonalnej w Wattenscheid wydaje pismo p. t. Provinzdrucker und Lokalpresse.

W r. 1915 wychodziło w Lipsku czasopismo Zeitungshilfe.

Od r. 1925 wychodzi w Berlinie czasopismo p. t. Der Zeitungs-Fachmann, jako miesięcznik Związku wydawców urzędówek okręgowych (Bund der Kreisblattverleger) dla wydawców i drukarzy. Nadto w latach 1925—26 istniało pismo p. t. Der Verlag w Berlinie.

Podobne do wydawnictwa katolickiego p. t. „Augustinusblatt", czasopismo wydawać zaczął ok. r. 1910 ewangelicki związek prasowy w Stuttgardzie p. t. Der Zeitungsspiegel, jako „Mitteilungen des ev. Pressverbandes für Würtemberg".

W ostatnich kilku latach wychodzi ciekawe czasopismo katolickie p. t. Pressekunde, poświęcone popieraniu katolickiego ruchu prasowego, jako organ agencji, noszącej miano „Informacji Katolickiej" (Katholische Information) początkowo w Essen, ostatnio w Wiesbadenie, rozsyłającej nadto do prasy specjalny biuletyn.

Poza wydawcami i dziennikarzami nie chcieli pozostać w tyle pracownicy gazetowi i drukarscy i rozpoczęli w r. 1910 oraz wydawali w Lipsku do r. 1918 własny organ prasowy p. t. Der Deutsche Zeitungsbeamte.

Mają nadto swój organ korektorzy redakcyjni. Pismo ich, noszące pierwotnie nazwę Fachmitteilungen für die deutschen Korrektoren (Wiadomości dla korektorów niemieckich), od stycznia 1927 r. ma tytuł „Der Sprachwart" (Strażnica mowy).

Mimochodem wreszcie wspomnieć można, że cały szereg zrzeszeń dziennikarskich i mieszanych dziennikarsko - literackich zwłaszcza w dobie powojennej wydaje również własne biuletyny i czasopisma, j. np. związek dziennikarzy i literatów niemieckich w Hamburgu — biuletyn p. t. Deutsches Schrifttum.

Nadto istnieją innego rodzaju czasopisma pisarsko-dziennikarskie w rodzaju poradników i informatorów praktycznych, j. np. Weimarer Schrifsteller - Zeitung lub w Berlinie Der deutsche Literatur-Spiegel, jako Zeischrift für Literatur, Schrifttum und Presse albo Deutsher Journalisten Spiegel lub Korrespondenz p. t. Sonderdienst mit Ratgeber für Redaktionen.

Osobno nadto wspomnieć można, że w latach 1902—1915 wydawał w Berlinie dr. Ryszard Wrede niewielkie pisemko p. t. Die Redaktion, jako czasopismo zawodowe dla redaktorów, dziennikarzy, pisarzy i wydawców, zapoczątkowawszy w niem w r. 1908, jako kierownik istniejącej wtedy w stolicy Niemiec Szkoły Dziennikarskiej, dział prasoznawczy i w związku z tem uzupełnił tytuł pisma pod tytułem: Archiv für Zeitungs-Kunde.

W r. 1908 zjawia się jako przedsięwzięcie Międzynarodowego Instytutu Bibljografji Społecznej (Internationales Institut für Sozial-Bibliographie) w Berlinie, przewodnik międzynarodowy prasy fachowej oraz naukowej w zakresie wiedzy gospodarczej i prawniczej p. n. Sozialwissenschaftlicher Zeitschriftenführer pod postacią tomu, liczącego 365 stron druku z zapowiedzią regularnych miesięcznych uzupełnień (Monatliche Nachträge).

Pozatem corocznie wychodzą różnej wartości informatory i katalogi prasowe: Sperlinga, Müllera, Mossego i inne, ostatnio zaś specjalne roczniki: dzienników np. Jahrbuch der Tagespresse...

Na osobną wzmiankę zasługuje założony w r. 1913 w Berlinie p. t. „Deutsches Zeitungs-Archiv (V) archiwum gazet, biuletyn, który publikował pod tą samą nazwą b. starannie zestawiane, rzeczowo posegregowane, wyciąg z głosów prasy. Była to prawdziwa „gazeta gazet".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dziesięcioro przykazań redakcyjnych w prasie szwajcarskiej

„Die Presse", organ fachowców drukarskich i gazetowych w Szwajcarji zamieścił w najnowszym tegorocznym (9-ym) numerze pt. „Oczyszczajcie część tekstową" (Saubert den Textteil), jakby 10-cioro przykazań redakcyjno-wydawniczych", ujęte w 10 punktach zasady, w myśl których na mocy obowiązujących im zresztą od lat 15-tu, uchwał Szwajcarskiego Związku Wydawców gazet w porozumieniu ze Związkiem Prasy Szwajcarskiej, niedopuszczalne jest zamieszczanie w tekście redakcyjnym informacyj i wiadomości, zastępujących ogłoszenia i reklamy...

Dekalog ten brzmi jak następuje:

1. Reklamy domów handlowych banków oraz przedsiębiorstw przemysłowych są w tekście niedopuszczalne nawet wówczas, gdy jednocześnie z niemi dane są ogłoszenia. Natomiast mogą być zamie-

szczane w tekście zawiadomienia o zmianie siedziby tych instytucyj tylko wówczas, gdy nowa siedziba przedstawia sobą coś ciekawego lub cennego pod względem architektonicznym, artystycznym lub techniczno-organizacyjnym, a także o zmianie charakteru instytucji pod względem prawnym, o zmianie kapitału zakładowego oraz o zaciągnięciu pożyczek itp.

Salony sztuki należy traktować przedewszystkiem jako przedsiębiorstwa prywatne.

2. Ukryta reklama. Reklamy, zredagowane pod postacią feljetonów, notatek kronikarskich, entrefiletów itp. nie powinny dostawać się na łamy działu tekstu redakcyjnego. O ile zaś tego rodzaju tekstowe reklamy musiałyby znaleźć się wśród tekstu redakcyjnego, należy miejsce na nie przeznaczone zaznaczać wyraźnie, jako miejsce przeznaczone dla reklam lub ogłoszeń a za umieszczenie pobierać należności przynajmniej według taryfy za reklamy.

3. Kroniki sezonowe. Gazety sezonowe. Wszelkie wzmianki o cenach w hotelach, jadłodajniach itp., należy usuwać. Wszelkie informacje do kroniki sezonowej w gazetach i czasopismach a także do gazet sezonowych można umieszczać z podanemi wyżej zastrzeżeniami oraz o ile jest dawane jednocześnie ogłoszenie płatne. Zawiadomienia o imprezach sportowych nie powinny wybiegać w treści poza sportowość.

4. Zawiadomienia zrzeszeń oraz związków zawodowych jak również zawiadomienia osób prywatnych o imprezach natury zarobkowej mogą być umieszczane tylko w dziale ogłoszeniowym. Natomiast krótkie wzmianki informacyjne są w tekście redakcyjnym dopuszczalne, o ile jednocześnie jest dawane ogłoszenie płatne. Informacje o cenach wstępu, miejscach sprzedaży kart wejściowych, o cenach instrumentów muzycznych itp. mogą być podawane wyłącznie w ogłoszeniach płatnych. Wyjątki można czynić tylko dla imprez o charakterze filantropijnym i pożyteczności powszechnej.

5. Komunikaty komitetów winny być redagowane zwięźle w rozmiarach i w ilości odpowiednich do znaczenia imprezy. Redakcje baczyć nadto powinny, by komitety dawały jednocześnie ogłoszenia ze sprawiedliwem uwzględnieniem ich podziału między wydawnictwa, zwłaszcza, gdy imprezy także są połączone z dochodami i nie mają charakteru publicznego.

W sprawozdaniach z wystaw należy unikać wszelkiego rodzaju cech reklamy. Na sprawozdania fachowe nie powinny wpływać względy, czy wystawa lub wystawcy dają ogłoszenia płatne.

6. Zawiadomienia urzędowe, o ile nie mają treści informacyjnej ogólno-publicznej, należą do działu ogłoszeniowego; dotyczy to bezwzględnie zawiadomień instytucyj komunikacyjnych.

7. Zbiórki pieniężne i imprezy na cele użyteczności publicznej mogą być wzmiankowane w części tekstu, lecz należy zaznaczać, że nie są to wzmianki redakcyjne.

8. Komunikatów o subskrypcjach na pożyczki, obligacje itp., terminach losowań itp., o ile mają one na celu reklamę, należy stanowczo nie zamieniać w dziale redakcyjnym.

9. Komunikatów ajencyj telegraficznych i biur prasowych, o ile mają na celu wyraźną lub ukrytą reklamę, należy bezwzględnie nie zamieszczać.

10. Z komunikatami tekstowemi ajencyj reklamowych należy postępować według zasad wyżej wyłuszczonych.

Pozatem wydawnictwa powinny zaniechać całkowicie przyjmowania ogłoszeń, podawanych z warunkiem jednoczesnego umieszczania notatek tekstowych.

(— i —)

Nieco o prasie z Dzikiego Zachodu

Komu w świecie nie jest znaną postać Cowboy'a z jego nieodstępnem lasso, bajkowych wprost opowieści o zuchwałych napadach, bohaterstwie, niezrównanej sprawności posługiwania się bronią palną i jako mistrzowskiego jeźdźca konnego. O tem wszakże, iż tam w Dzikim Zachodzie istnieje odrębna prasa z specjalnem posłannictwem i tendencją, stojąca na straży tradycyjnych zwyczajów Cowboy'ów i korzystająca z tradycyjnych przywilejów nieznanych zresztą w świecie, nie każdemu jest wiadomem. Ustrojem a szczególnie dziwnemi zwyczajami prasy cowboy'skiej zajmuje się Essad-Bey w „Literarische Welt' w obszernem opracowaniu, z którego dla informacji czytelników podamy kilka najciekawszych szczegółów.

Do niedawna jeszcze w prasie Dzikiego Zachodu przestrzegano ściśle tej zasady, że nie zamieszczano absolutnie pod żadnym warunkiem sprostowania. Jeżeli ktokolwiek czuł się dotknięty lub obrażony osobiście przez jaką gazetę, przysługiwało mu prawo doraźnego rozrachunku, mógł tedy wydawcę lub redaktora pobić a nawet zastrzelić, jednakże w danych wypadkach narażał się jednocześnie na niebezpieczeństwo pobicia czy zastrzelenia przez redaktora względnie wydawcę. I tak sądy amerykańskie zajmowały się przed niedawnym czasokresem sprawą pewnego redaktora cowboy'skiego, który w przeciągu kilku lat podczas pracy przy stole redakcyjnym zastrzelił dwunastu czytelników swego pisma. Dopiero w ostatnich latach przyjmuje się tam w tempie bardzo powolnem kulturalne zwyczaje prasy europejskiej, choć pojmowanie zasad uczciwości słowa pisanego nie zabardzo pada w sprawie Dzikiego Zachodu na grunt podatny. Jedna z gazet w Georgji zamieściła w historji tej prasy pierwsze sprostowanie, które w treści swej wyglądało tak: „Korzystając kilkakrotnie z nadarzającej się sposobności, zwróciliśmy na to uwagę, że nasz szanowny obywatel Sam Bill jest kłamcą, złodziejem i najgorszego rodzaju draniem w całej Georgji. Musimy przyznać, że wadliwie oceniliśmy właściwy stan rzeczy. Wobec tego mniemanie nasze ograniczyć skłonni jesteśmy i zmieniamy o tyle, że orzeczenie odnośne dotyczy tylko obwodu Puni. Kochany Samie, po tem sprostowaniu będziemy niezawodnie przyjaciółmi."

Inna gazeta w Texas zamieściła na pierwszej stronie niedawno temu sprostowanie tej treści: „Nasza gazeta była pierwsza w Ameryce, która już w poniedziałek podała wiadomość o olbrzymiej katastrofie pożaru w Jacksouville. — Dziś

jesteśmy również pierwszym pismem, które donosi, że wiadomość ta nie zawierała ani jednego słowa prawdy".

Wydawcę gazety cowboy'skiej prócz bójek, strzelaniny oraz sprostowań, trapią i prześladują jeszcze inne kłopoty i zgryzoty. Ponieważ abonament płatny jest dopiero z końcem każdego miesiąca, przeto ściągnięcie prenumeraty połączone jest przeważnie z pewnemi trudnościami. W zdenerwowaniu swem i rozpaczy pewien wydawca gazetowy w Arizonie zamieścił na widocznem miejscu i tłustym drukiem takie upomnienie: „Obywatele! weźcie pod rozwagę, że także wydawca musi żyć, również i on musi codziennie swej żonie dać pieniądze na towary dla załatwienia sprawunków. Jeżeli nie macie pieniędzy i gotówki, możecie należność za prenumeratę zapłacić w równowartości ziemniakami lub kukurydzą a niemniej drzewo byłoby pożądane. W redakcji naszej posiadamy do dyspozycji wagę; skoro wydawca nie jest obecny, to żona jego jest uprawniona do odbioru towaru i doręczenia pokwitowania".

Dział ogłoszeń w prasie Dzikiego Zachodu odznacza się w swym zakresie (niemniejszą oryginalnością i stanowi w naszem zrozumieniu i pojęciu obfity zbiór kurjozum wszelkiego rodzaju. Treść tych ogłoszeń, to charakterystyczna cecha „dzikości" a ich formą nasz czytelnik europejski czułby się niejednokrotnie dotknięty, uznając ujęcie reklamy jako wpływ braku ogłady i etyki ludzkiej. Oto dwie małe próbki z oryginalnych tych pomysłów propagandy w dziale ogłoszeń prasy cowboy'skiej: „Wal w pysk każdego, ktoby śmiał twierdzić, że nasza woda selterska (sodowa) nie jest najlepszą w świecie!" A w innem miejscu czytamy: „Nasze rewolwery nie chybiają nigdy celu, przekonaj się o tem sam, oddajemy gratis rewolwer na dwa tygodnie do dyspozycji. Niezastąpiony niczem towarzysz dla ludzi, mających często niesnaski z sąsiadami".

Przekonujemy się, że cowboy'ska prasa Dzikiego Zachodu pod względem treści, formy i sposobu redagowania utrzymała do współczesnej doby odrębny zupełnie swój charakter i jest jedyną w swym rodzaju na świecie. Egzemplarze tych gazet z lat dawniejszych, posiadają dla historji rozwoju prasy oryginalną wartość muzealną, bowiem obecnie ich treść nabiera już form więcej uszlachetnionych.

Rozmaitości

Ś. p. Pius Weloński. Dnia 22. 10. rb. zmarł w Warszawie przeżywszy lat 82, artysta rzeźbiarz Pius Weloński, twórca stacji męki Pańskiej w Częstochowie.

Prześladowania literatów na Ukrainie. Po dłuższej przerwie władze sowieckie na Ukrainie rozpoczęły nową nagankę przeciwko literatom ukraińskim. W Kijowie aresztowano dnia 13. X. b. r. jednego z najwybitniejszych współczesnych poetów ukraińskich, Maksyma Rylskiego, który przed kilku laty przetłumaczył na język ukraiński „Pana Tadeusza" Mickiewicza i był jednym z najbardziej gorących zwolenników zbliżenia literatury ukraińskiej z życiem kulturalnem Europy zachodniej i propagował konieczność emancypacji literatury ukraińskiej z pod wpływów rosyjskich. Jednocześnie władze sowieckie, na wniosek G. P. U., zamknęły wydawnictwo miesięcznika literackiego „Życie i rewolucja". Był to jedyny miesięcznik ukraiński w Sowietach, w którym grupowali się najzdolniejsi przedstawiciele młodej generacji literackiej. Charakterystycznem jest, że miarodajną w tym przypadku była opinja G. P. U., które powołane jest w Sowietach do czuwania nad prawomyślnością twórczości literackiej wobec komunizmu. Nowe posunięcia rządu sowieckiego w dziedzinie polityki narodowościowej zmierzają do całkowitego skrępowania kulturalnego życia ukraińskiego.

Ograniczenie objętości dzienników węgierskich. Jak swego czasu na łamach czasopisma naszego informowaliśmy, niedostatecznie rozwinięty przemysł papierniczy na Węgrzech, nie pokrywa zapotrzebowania rynku wewnętrznego na papier gazetowy w arkuszach a szczególnie rotacyjny w rolach, które to gatunki papieru importuje się w znacznych ilościach. W związku z tem wydał obecnie rząd węgierski rozporządzenie, ograniczające objętość dzienników i gazet wychodzących na zwykłym papierze drukowym i to do 66% ilości przeciętnej stron, w jakiej dane pisma ukazywały się w czasokresie od 1 sierpnia do 6 września r. b. Rozporządzeniem tem, ograniczającem konkurencję papieru gazetowego, zamierza się ścieśnić zapotrzebowanie na dewizy obcokrajowe.

Rozkwit prasy węgierskiej jest pchnięty na bardzo pomyślne tory. Obecnie wychodzi na Węgrzech 1.000 dzienników i czasopism, z czego 63 w języku węgierskim. (Budapeszt — 23 dzienników). Natomiast tygodników i miesięczników, z których liczba wzrosła w ostatnich czasach, wynosi ok. 100.

Największe na świecie dzieło bibljograficzne. Na wzór światowego katalogu Muzeum Brytyjskiego i Paryskiej Bibljoteki narodowej, pojawia się staraniem Berlińskiej „Bibljoteki państwowej", olbrzymie wydawnictwo, obejmujące 150 tomów „Zbiorowego katalogu": 10-u Pruskich Bibljotek Uniwersyteckich, 4-ech pruskich Technik, Bawarskiej bibljoteki państwowej i Narodowej bibljoteki we Wiedniu. Pierwszy tom, liczący 480 stron i 15.000 pozycyj, już się pojawił. Będzie to obok Angielskiego i Francuskiego katalogu największe na świecie wydawnictwo. Wartość jego dla nauki i bibljofilstwa będzie poważna, gdy się zważy, że odpadnie potrzeba gromadzenia dubletów, a więc oszczędność pod względem miejsca i pieniędzy, interesowani na podstawie katalogu znajdą materjały, gdzie się znajdują, odpadnie potrzeba katalogów osobnych i zyska na tem łatwość wypożyczania i wzajemnej wymiany.

Nowa nagroda literacka. Amerykańska firma wydawnicza „Frederick A. Stokes Company" w Nowym Jorku wspólnie z wydawcami angielskimi Hodder and Stroughton ufundowała na r. b. nagrodę literacką w wysokości 20.000 dolarów za utwór beletrystyczny. Jest to najwyższa nagroda, jaką dotychczas ufundowano w dziedzinie literatury.

Bibljoteka parlamentu amerykańskiego w Waszyngtonie. Według sporządzonych wykazów, bibljoteka kongresu, t. j. parlamentu amerykańskiego w Waszyngtonie posiada 4 103 000 książek i broszur, 1 160 000 kart geograficznych, 1 060 000 utworów muzycznych i 500 000 rozmaitych druków.

Bibljoteka ta więc jest dziś jedną z największych na świecie.

Największy nakład książki na świecie. Ogłoszone świeżo 127-me sprawozdanie roczne londyńskiego Tow. biblijnego (British and Foreign Bible Society) wykazuje, że w ciągu roku sprawozdawczego 1930-31 Towarzystwo to rozesłało 11.883.226 egzemplarzy, to jest 12 miljonów tomów Biblji, Nowego Testamentu i wyciągów z Nowego lub Starego Testamentu.

Jak z tego wynika, Pismo św. jest do dnia dzisiejszego najpoczytniejszą książką na świecie o największym nakładzie, choć olbrzymi teren Rosji europejskiej jest dla niego zamknięty od czasu rewolucji bolszewickiej.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Rabatowanie maksymalne cennika detalicznego nr. 2

Odbyło się posiedzenie Komisji Organizacyjnej Ogólnopolskiego Związku, na którem poza sprawami wewnętrzno-organizacyjnemi, ustalono maksymalne rabaty od Cennika detalicznego Nr. 2. Ogólnopolskiego Związku, oraz uzgodniono stanowisko Komisji w sprawie obserwowanych obecnie wypadków dostarczania towaru przez fabryki gałęzi piśmienniczej bezpośrednio konsumentom.

Papiery dokumentowe

Historja przemysłu niewiele zna przykładów podobnych do rozwoju papiernictwa. W przemyśle tym olbrzymi rozrost ilościowy wywołał jednocześnie stałe, a świadome pogarszanie się wyrobu, gdyż powodował używanie coraz bardziej ordynarnych surowców. Papiery chińskie i japońskie z przed tysięcy lat miały taki gatunek, jaki dziś może być uważany jako najwyższy. Gatunki te jednak ilościowo dzisiaj nie odgrywają już żadnej roli. Bynajmniej jednak, nie chciałbym z tego tytułu robić zarzutu papiernictwu. Połączenie bowiem ilościowego rozwoju z obniżeniem gatunku papieru było bowiem zupełnie celowe. Największe ilości papieru służą dzisiaj tylko do chwilowego użytku, z tem, żeby natychmiast powędrować do kosza. Robić trwałe i cenne papiery do takiego użytku, byłoby przeto marnotrawstwem.

Zróżniczkowanie gatunków papieru dziś jednak jest tak duże, że słowo „papier" jako takie — już nie daje ściśle określonego pojęcia o tym materjale. Niestety, szersza publiczność zupełnie sobie z tego nie zdaje sprawy, sądząc o papierze li tylko z jego zewnętrznego wyglądu. A celowe stosowanie przy użyciu właściwych do celu gatunków papieru jest konieczne. Rozumiem, że papiernie nasze nie mogą dać tak rozmaitego sortymentu papieru, jak to czynią papiernie na zachodzie lub w Ameryce, gdyż rynek dla poszczególnych gatunków jest u nas za mały i produkcja by się nie opłacała, są jednak pewne dziedziny stosowania papieru, kompletnie pod tym względem zaniedbane.

Mam tu na myśli papiery, używane na dokumenty, jak również do druków, które mają przetrwać wieki. Nieznajomość właściwości papieru u szerszej publiczności powoduje często, ze względów oszczędnościowych i to „drobnooszczędnościowych", użycie do dokumentów takiego rodzaju papieru, który nie wytrzyma przechowania nawet w ciągu kilku lat. Wszakże wiemy, że masa drzewna, stanowiąca podstawowy składnik najtańszych papierów po kilku latach leżenia, a szczególniej pod działaniem powietrza i słońca, rozpada się na próchno.

Uważam, że sprawa papierów dokumentowych winna być u nas ujętą w jakieś przepisy, któreby uniemożliwiały używanie do tego papierów niewłaściwych i chciałbym, żeby szkic niniejszy wywołał dyskusję w tej sprawie i przyczynił się do jej rozwiązania. Sądzę, że do kategorji omawianych tu papierów należy włączyć: 1) papiery, używane do ksiąg hipotecznych, 2) papiery, używane do aktów rejentalnych, 3) papiery, używane do ksiąg stanu cywilnego, 4) papiery, używane do oryginałów ustaw, rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, obowiązujących rozporządzeń ministrów, 5) papiery przeznaczone na egzemplarze dzieł, przeznaczonych do bibljotek publicznych. Jestem pewien, że znajdzie się jeszcze cały szereg innych działów, które tutaj winny być włączone a które wskaże dalsza w tej sprawie dyskusja.

Zastanawiając się nad tem, jakim warunkom winny takie papiery odpowiadać, musimy nadmienić, że przedewszystkiem papier tego rodzaju winien być trwały i mocny. Przez słowo „trwałość" rozumiem niezmienność jego w czasie; osiągamy to, stosując odpowiednie surowce. Na moc zaś po za surowcami, wpływa również sposób wyrobu papieru. Jako surowca należy używać do papierów tego rodzaju najtrwalszych gatunków i to wyłącznie włókna lnianego, konopnego, bawełnianego lub „ramie", przytem włókna te winny być zdrowe, niezmurszałe i nieosłabione przez operacje chemiczne. Moc osiągamy najlepiej, wytwarzając papier czerpany ręcznie lub też zapomocą procesów mechanicznych, najwięcej zbliżonych do ręcznego czerpania. Klejenie takiego papieru winno być zasadniczo tylko powierzchowne i przeprowadzane klejami zwierzęcemi. W niektórych wypadkach dopuszczalnem jest stosowanie klejenia podwójnego, t. j. klejenia w masie papierowej żywicą, a następnie klejenia klejami zwierzęcemi, przyczem klejenie żywiczne winno być możliwie słabe.

W różnych państwach na Zachodzie istnieją przepisy, którym winny odpowiadać tego rodzaju papiery przy dostawach rządowych. Dla przykładu przytoczę tu wymagania pruskiego ministerjum, ujęte w przepisach z dnia 10 stycznia 1926 r. Przepisy te dzielą wszystkie rodzaje papierów pod względem ich składu na 4 gatunki, mianowicie: Gatunek 1-szy — papiery, zawierające włókna, lnu, konopi, bawełny i „ramie". Gatunek 2-gi — papiery, zawierające te same składniki, z dodaniem nie więcej, niż 50 proc. celulozy, bez zawartości, jednak masy drzewnej. Gatunek 3-ci — papiery o dowolnym składzie, jednak bez zawartości masy drzewnej. Gatunek 4-ty — papiery z zawartością masy drzewnej.

Pod względem mocy papieru te same przepisy rozróżniają 6 klas, mianowicie: Klasę 1-szą — do której należy papier, którego taśma dopiero o długości 6.000 m. rozrywa się własnym ciężarem. Papier taki winien wytrzymać 400 podwójnych złamań przed rozerwaniem. Odpowiednie cyfry dla klasy 2-giej wynoszą: 5000 m. i 250 złamań, dla klasy 3-ciej — 4000 m. i 80 złamań,

dla klasy 4-tej — 3000 m. i 40 złamań, dla klasy 5-tej — 2000 m. i 20 złamań, dla klasy 6-tej — 1000 m. i 3 złamania.

Dla papierów, omawianych w nieniejszym szkicu, oczywiście tylko pierwsze trzy gatunki i klasy papieru mogą być stosowane. Dla papierów do aktów wieczystych i szczególnie ważnych dokumentów winien być stosowany wyłącznie papier 1-go gatunku i 1-ej klasy wytrzymałości; dla ksiąg hipotecznych również papier 1-go gatunku, natomiast moc jego może być obniżona do klasy 2-giej. To samo należy stosować do ksiąg stanu cywilnego. Do innych aktów sądziłbym, że można stosować papiery 2-go gatunku i 2-giej klasy wytrzymałości. Prócz tego papier taki nie powinien zawierać najmniejszych śladów chloru ani też wolnego kwasu. Włókno, używane do wyrobu papieru, nie jest białe, bielenie zaś papieru ogromnie włókno to osłabia. Sądziłbym więc, że wymaganie używania do podobnych aktów papieru zupełnie białego nie jest wskazane. Żeby jednak nie mieć wielkich różnic w kolorze papieru, w zależności od użytego włókna lub też sposobu fabrykacji, tembardziej, że papier z włókien niebielonych ma kolor szaro-żółtawy, brzydki, uważałbym za wskazane papier dokumentowy farbować barwnikiem trwałym o kolorach jasnych, naprzykład wyrabiać ten papier w kolorze jasnoniebieskim. Kolor ten wyrównałby różnice odcieni w kolorach używanych surowców i dałby stale jednostajny wygląd dla tego rodzaju papieru.

Za następny warunek uważałbym koniecznie umieszczanie na papierach dokumentowych wodnego znaku, t. j. pewnego rysunku, wytwarzanego przy samej fabrykacji papieru, nie zaś przez wytłaczanie na już gotowym papierze. Takie wodne znaki odrazu dawałyby możność odróżniania papierów przeznaczonych do różnych rodzajów dokumentów. Wszelkie papiery przeznaczone na dokumenty rządowe, należałoby zaopatrzyć w cieniowany wodny znak, wyobrażający godło państwowe. Dla innych rodzajów możnaby wybrać odpowiednie rysunki dla wodnego znaku. Papiery, przeznaczone na ważne akta i dokumenty, tak dla instytucyj rządowych jak i instytucyj użyteczności publicznej, winne być zaopatrzone w świadectwa, stwierdzające gatunek i klasę papieru. Ważną sprawą jest również ustalenie formatów papierów dokumentowych. Sprawa ta jest już w większej części załatwiona przez Polski Komitet Normalizacyjny.

(*„Gaz. Handl.“*) *Inż. Aleksander Tupalski.*

Rozmaitości

Wytwórczość papierów światłoczułych i rysunkowych. W naszych dążnościach do samowystarczalności zdołaliśmy osiągnąć odpowiedni stopień produkcji papieru światłoczułego i przyrządów rysunkowych, które pozwala nam pokrywać całkowicie zapotrzebowanie naszego rynku. Pomimo to w zestawieniach Głównego Urzędu Statystycznego figuruje rok rocznie suma, sięgająca kilku miljonów złotych polskich pod rubryką „Import papieru światłoczułego do Polski“. Suma ta nie wytłumacza niczem i przykuwająca w sposób przykry wzrok obywatela Polaka do siebie, nie jest tak groźną, jak pozornie wydawałoby się. Przedewszystkiem, jeśli chodzi o papier światłoczuły, to rozpada się on na dwa różne, służące do różnych celów gatunki. Pierwszy gatunek to papier światłoczuły, służący celom kreślarsko-technicznym, drugi, noszący tę samą urzędową nomenklaturę, służy do celów fotograficznych. Jeśli chodzi o papier światłoczuły, służący celom technicznym, to już oddawna zdołaliśmy osiągnąć stopień samowystarczalności i podnieść gatunek tego produktu do poziomu wytwarzanych zagranicą. Gorzej przedstawia się krajowa produkcja papieru światłoczułego, przeznaczonego do celów fotograficznych. W Polsce istnieją wprawdzie wytwórnie tego rodzaju papieru, lecz narazie nie zdołały jeszcze osiągnąć tak wysokiego poziomu produkcji jak zagranica. Nic więc dziwnego, że z tego powodu zmuszeni jesteśmy sprowadzać omawiany artykuł z zagranicy do kraju.

Niepomyślnie przedstawia się produkcja przyborów rysunkowych precyzyjnych, które prawie w 100 proc. musimy sprowadzać z zagranicy, lecz i w tym kierunku zostały poczynione odpowiednie przygotowania, które pozwalają nam przypuszczać, iż z czasem zdołamy się uwolnić i od tegoo importu.

Podwyższenie cła na ołówki na Węgrzech. W ostatnim czasie wprowadził rząd węgierski potrójną podwyżkę dotychczasowych stawek celnych na ołówki i to z 220 na 650 k. zł za 100 kg. Jedynie austrjackiemu przemysłowi przyznano na mocy traktatu na warunkach ulgowych kontygent dwuroczny na 150 quintali. We Węgrzech istnieje tylko jedna fabryka ołówków, która pod względem ilościowym, zróżnicowania produkcji oraz jakościowym nie pokrywa w zupełności ogólnych potrzeb rynku tamtejszego. Podwyżkę cła odczuł najdotkliwiej przemysł niemiecki, który na rynek węgierski importował znaczne ilości swych wyrobów. Podjęte ze strony niemieckiej starania o uzyskanie ulg na zasadzie najwyższego uprzywilejowania nie zostały uwzględnione.

Bierzmy wszyscy czynny udział w akcji charytatywnej na rzecz bezrobotnych!

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach pocztowych zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administracji) zł 6,—. Dla pracobiorców przedpłata ulgowa.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.